Redakcya, Administracya i Drukarnia: Lwów, ulica Sokoła l. 4.
Adres dla telegr.: „Sera" Lwów.

GAZETA PORANNA

Telefon Redakcyi Nr. 155.
Telefon Administracyi 1201.

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 2 popołudniu („Gazeta Wieczorna").

Ceny prenumeraty: Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Ze codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii: miesięcznie 2 K 50 h. | z dwukrotną 3 K — h. kwartalnie 7 „ 50 „ | wysyłką 9 „ — „ rocznie 30 „ — „ | pocztową 36 „ — „
W Niemczech miesięcznie 4 K — h
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 8 hal.

Nr. 572. Lwów, niedziela 10. marca 1912. Rok II.

Izba panów.

Wiedeń. (TBK). Izba panów odbyła wczoraj posiedzenie. Nowy członek jej, dr. Zgórski, złożył ślubowanie. Odczytano pismo p. Dawida Abrahamowicza, który oświadcza, że na razie zatrzymuje jeszcze mandat poselski. Odczytano następnie pismo prezydenta ministrów Stürgkha o powołaniu do Izby panów ks. biskupa Sapiehy. Potem załatwiono w 2 i 3 czytaniu kilka pomniejszych ustaw.

Minister wojny u cesarza.

Wiedeń. (TBK.). Cesarz przyjął wczoraj o o godz. 11-tej przed poł. w Schönbrunie ministra wojny Auffenberga na jednogodzinnej osobnej audyencyi.

O dowód uzdolnienia dla szynkarzy.

Wiedeń. (TBK.). W państwowym Związku gospodnio-szynkarskim odbyła się wczoraj narada w sprawie dowodu uzdolnienia dla przemysłu szynkarskiego i koncesyonowania piwa flaszkowego. W obradach wzięli udział delegaci lwowscy: Janowicz, Bieniedzki, Löwenheck. Uchwalono domagać się wydania ustawy lub rozporządzenia we wspomnianych wyżej sprawach.

Dr. Grosz ponownie burmistrzem Pragi.

Praga. (TBK.) Burmistrzem wybrano wczoraj ponownie dr. Karola Grosza 77 głosami na 84 głosujących.

Sankcya ustawy.

Wiedeń. (TBK.). „Wiener Ztg." ogłasza sankcyę cesarską dla uchwalonej przez Sejm gal. ustawy, zmieniającej ustawę krajową ż 24. sierpnia 1899 o szkołach realnych.

Rozporządzenie w sprawie wizytacyi aptek.

Wiedeń. (TBK.). „Wiener Ztg." ogłasza rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie wizytacyi aptek publicznych i zakładowych.

Odznaczenie.

Wiedeń. (TBK.). „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz nadał kierowniczce ogródka freblowskiego przy seminaryum naucz. żeńskiem w Krakowie Maryi Schilling z okazyi przejścia w stały stan spoczynku złoty krzyż zasługi z koroną.

Z Węgier.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń. (Tel. wł.) Tak w tutejszych, jak i budapeszteńskich dobrze poinformowanych kołach politycznych zapewniają zgodnie, że wobec coraz dalej idącego komplikowania się sytuacyi — przesilenie na Węgrzech potrwa bardzo długo.

Czynniki miarodajne nie liczą się już zupełnie z ewentualnością terminowego załatwienia przedłożenia wojskowego i opierają wszystkie swe kombinacye na prowizoryum wprowadzającem podwyższenie kontyngentu, a zatrzymującem trzyletnią służbę wojskową.

Onegdajsza konferencya większości z jednej strony wyjaśniła cokolwiek sytuacyę, z drugiej strony jednak wywołała nowe trudności. Oto powszechnie zwraca uwagę nadzwyczaj ostry ton wywodów hr. Tiszy, skierowanych przeciw ministrowi wojny. Trudno wprost wyobrazić sobie jakiś *modus vivendi* między członkami delegacyi węgierskiej a ministrem wojny, przeciw któremu przywódca większości parlamentarnej w tak gwałtowny sposób wystąpił. Wobec tego kolportowane już od dłuższego czasu pogłoski o ewentualnem ustąpieniu Auffenberga nabrały więcej cech prawdopodobieństwa.

Budapeszt. (TBK.) Na wczorajszem posiedzeniu Izby magnatów prezydent ministrów Khuen-Hedervary podał urzędownie do wiadomości dymisyę gabinetu i prosił o odroczenie Izby do chwili zamianowania nowego rządu. W myśl tej propozycyi posiedzenie zamknięto.

Budapeszt. (Tel. wł.) „Mag. Hirlap" donosi, że b. wspólny minister finansów br. Burian otrzyma jako t. zw. *homo regius* polecenie pertraktowania z stronnictwami.

Sprawy zagraniczne.

Kryzis w górnictwie węglowem.

Londyn. (TBK.) Rozesłane przez prezydenta ministrów do przedstawicieli zarówno górników, jak właścicieli kopalń zaproszenie na wspólną naradę uważa prasa za pomyślny objaw. Pomimo, iż wykluczona jest z dyskusyi zasada płacy minimalnej, to jednak będzie można omawiać skalę płacy minimalnej. Związek właścicieli kopalń z Walii oświadczył się jednak przeciw zasadzie płac minimalnych.

Londyn. (Tel. wł.) Sytuacya wywołana strajkiem staje się z dniem każdym krytyczniejszą. Widoki ugodowego załatwienia strajku minimalne.

Dzienniki ogłaszają rozpaczliwe opisy położenia. W całym kraju fabryki zamknięte, okręty opuszczone, ulice miast nieoświetlone. Najgorsze wiadomości dochodzą z Nottingham, gdzie w sferach robotniczych zapanowała straszliwa nędza. Koleje coraz bardziej ograniczają ruch, dotychczas zastanowiono ruch około 3 tysięcy pociągów.

M. rawska Ostrawa. (Tel. wł.) W ostatnich dn. ch wzmogła się agitacya, nawołująca do rozpoczęcia strajku. Na kilku wiecach, które się tu odbyły, postawiono cały szereg żądań, tyczących się tak podwyższenia płac, jak i stosunków bezpieczeństwa i hygieny.

Zażądano również, ażeby nie wywożono węgla do Anglii, bo w przeciwnym razie musieliby górnicy rozpocząć strajk.

Bochum. (TBK). Związek robotników górniczych ogłasza, że rząd w ostatniej chwili w celu zażegnania olbrzymiego strajku w okręgu nad Rudawą postanowił wystąpić z interwencyą, ale na to już za późno.

Strajk, jak donoszą ma wybuchnąć w pierwszych dniach przyszłego tygodnia, a weźmie w nim udział 200.000 ludzi.

Waldenburg. (TBK.) Tutejszy „Neues Tagblatt" donosi, że właściciele kopalń śląskich postanowili przyznać górnikom dobrowolnie od 1. kwietnia podwyższenie płacy w takiej skali, ażeby płace doszły do wysokości, jaką osiągnęły w 1908, tj. najwyższej jaka dotąd była.

Pokojowa akcya mocarstw.

Rzym. (Tel. wł.) Ambasadorowie: rosyjski niemiecki, austro-węgierski, francuski i angielski, zjawili się wczoraj kolejno w ministerstwie spraw zagranicznych, aby poczynić wspólne kroki w sprawie rozpoczęcia rokowań pokojowych. Idzie przedewszystkiem o poznanie warunków, pod jakimi rząd włoski zgodziłby się ewentualnie na wdrożenie rokowań.

Z dni anarchii w Chinach.

Tientsin. (TBK.). Francuscy i japońscy żołnierze rozbronili oddział chińskich żołnierzy, który zbliżył się do Tientsina. Amerykańskie krążowniki „Cincinatti" i „Buffalo" przybyły w nocy do Taku.

Taft contra Roosevelt.

Toledo. (Ohio). Prezydent Taft oświadczył się przeciw propozycyi Roosevelta, aby sędziów wybierał lud i aby wyroki sędziowskie poddawano także decyzyi ludu. Byłoby to zgubne dla wolności i zniszczyłoby rękojmie życia i bezpieczeństwa mienia.

Jak pojmują niezawisłość sądu w Portugalii...

Lizbona. (TBK.). Proces przeciw uczestnikom buntu z września 1911 zakończył się uwolnieniem większej części oskarżonych. Po ogłoszeniu wyroku ludność wtargnęła do sali sądowej, usiłując pobić sędziów przysięgłych, trybunał i prokuratora. Policyi powiodło się tłum rozproszyć. Kilka osób jest rannych.

„Energiczny" środek przeciw fiskalizmowi.

Valladolid. (TBK). Kilka tysięcy robotników urządziło wczorajszej nocy demonstracyę przeciw podatkom gminnym i podpaliło wszystkie urzędy podatkowe. Żandarmeryę obrzucono kamieniami. 7 żandarmów i policyantów oraz kilku demonstrantów zostało zranionych.

Różne.

Jak odkryto biegun południowy?

Chrystyania. (TBK). Dzienniki ogłaszają wyczerpujące sprawozdanie o wyprawie norweskiej Roalda Amundsena do bieguna południowego. Opiewa ono jak następuje:

Dnia 1. lutego 1911 rozpoczęliśmy prace na dalekiem południu. Dnia 1. kwietnia utworzyliśmy trzy składy, gdzie złożyliśmy prowianty, razem 4100 klg. Najniższa temperatura była dnia 13. sierpnia, wynosiła 53° C. Dnia 8. września w 8-miu ludzi na 7 sankach z 90 psami i zapasem żywności na 4 miesiące puściliśmy się

w drogę do bieguna.

Ponieważ odtąd temperatura dzień w dzień spadała, co szczególnie dawało się odczuć psom, wróciliśmy do chaty śnieżnej. Dnia 20. października znowu rozpoczęliśmy pochód. Wyprawa składała się z 25 ludzi na 4 sankach z 52 psami i zapasem żywności na 4 miesiące. Dnia 17. listopada doszliśmy do 85° szerokości poł., gdzie urządziliśmy główny skład. Teren, na który dostaliśmy się, wydawał się nieprzebytym; były na nim wzgórza dochodzące do 10.000 stóp wysokości, w kierunku południowym były jeszcze wyższe. Musieliśmy okrążać te wzgórza, oraz obchodzić wąskie szczeliny i przepaście, które się tam rozciągały.

Dnia 1. grudnia przebyliśmy pole lodowe, przerywane licznemi rozpadlinami. Śnieg poruszał się tu, jak kry na jeziorze, ziemia pod nogami tętniła. Pochód przez ten teren był bardzo trudny. Zapadł się jeden człowiek i kilka psów. Nartów nie mogliśmy tam użyć, pożytecznemi okazały się natomiast specyalnie urządzone sanki lodowe. Teren ten nazwaliśmy

„Salonem tanecznym dyabła“.

Dnia 2. grudnia doszliśmy pod 87°40' do najwyższej wysokości tj. 10.750 stóp nad poziomem morza.

D. 8. grudnia obliczenia wykazały, że znajdujemy się na 88·16 stopniu szerokości południowej. Przed nami rozpościerał się teren gładki. Dnia 13. grudnia dotarliśmy do 89·45 stopnia, powinniśmy więc byli nazajutrz dotrzeć do bieguna. 14. grudnia zadął lekki wiatr z południow. wschodu, temperatura wynosiła 23°. O godz. 3 popoł. zatrzymaliśmy się, bo wedle obliczeń

dotarliśmy do celu.

Wywiesiliśmy tu jedwabną chorągiew norweską i nazwaliśmy ten ogromny obszar, na którym leży biegun, krajem króla Hakona VII. Jest to teren płaski, jednostajny. W ciągu popołudnia przeszukaliśmy kraj na przestrzeni 8 kilom.

Nazajutrz od 6 popoł. do 6 rano robiliśmy obserwacye. Stwierdziliśmy, że się znajdujemy na 89°55' szerokości południowej i że w celu możliwego zbliżenia się do bieguna trzeba jeszcze posunąć się o 9 kilometrów na południe.

Dzień 16. grudnia spędziliśmy przyjemnie w promieniach słońca. Czterech uczestników wyprawy przez cały dzień zajmowało się obserwacyami. Jedno było pewnem, że

jesteśmy na biegunie południowym,

tak blizko niego, jak to się da stwierdzić narzędziami, jakie mamy do dyspozycyi, t. j. sekstantem i sztucznym horyzontem. Okrążamy ten punkt na parę kilometrów, wznosimy mały namiot i zatykamy chorągiew norweską i flagę okrętu „Fram“. Namiot ten nazwaliśmy „domem biegunowym“. Odległość jego od kwatery zimowej wynosi 1400 kilom., przebywaliśmy więc dziennie przeciętnie 25 kilom.

17 grudnia

rozpoczęliśmy powrót

w czasie pięknej pogody. Jeszcze w ciągu grudnia na dwóch sankach z 11 psami wróciliśmy do kwatery zimowej.

Najważniejszą rzeczą oprócz dojścia do bieguna było oznaczenie rozciągłości i cech t. zw. baryery Rossa (Sir James Clark Ross, podróżnik angielski, dotarł w r. 1842 do 78° 9 i ½' szerokości południowej. T. zw. morze Rossa, część oceanu Lodowatego, z jednej strony graniczy z Południową Wiktoryą, z drugiej z krajem kr. Edwarda VII, z trzeciej z ścianą lodową. *Przyp. Red.*), odkrycie połączenia między Południową Wiktoryą, a prawdopodobnie krajem króla Edwarda VII i dalszym jego ciągiem w potężnym łańcuchu górskim, który wedle wielkiego prawdopodobieństwa idzie w poprzek przez kały ląd antarktyczny. Nazwaliśmy go górą królowej Maud.

„Fram“ udał się następnie do zatoki Wielorybiej, gdzie przybył 9 stycznia. Dnia 16 stycznia przybyła tam wyprawa japońska i wylądowała tuż obok na leże zimowe. Wypłynęliśmy z zatoki 30 stycznia. Podróż stamtąd była uciążliwa, bo dokuczały nam złe wiatry. Wszyscy uczestnicy są zdrowi.

Chrystyania. (TBK.) Norweskie Tow. geograficzne uchwaliło wczoraj zaproponować rządowi, aby wyznaczył Amundsenowi dodatek na rzecz zamierzonej przezeń podróży naukowej do północnego morza Lodowatego na okręcie „Fram“. Równocześnie Towarzystwa postanowiło na ten sam cel rozpisać składki narodowe.

Pożary.

Chicago. (TBK.). Wczoraj rano wybuchł ogień w domu zajezdnym, w którym znajdowało się 175 osób. Ludzie obudzeni ze snu, zaskoczeni zostali pożarem; wielu wyskoczyło z okien na trzymane w dole płótna i poraniło się. O ile dotychczas wiadomo 6 osób utraciło życie, a sądzą, że dwa razy tyle znajduje się pod gruzami.

Praga. (Tel. wł.). Onegdajszej nocy wybuchł wielki pożar w rafineryi cukru Liebiga w Skriwanach. Ofiarą płomieni padło 6000 ctn. m. cukru. Szkoda wynosi milion koron.

Curiosum.

Linc. (Tel. wł.). W miejscowości St. Peter jednastoletnia uczenica szkoły ludowej powiła zdrowe dziecko. Matka nie chce podać nazwiska ojca.

Depesze „Ekonomisty“.

Z giełdy.

Wiedeń. (Tel. wł.). Pogłoski o trudnem położeniu „Centralnego Banku węgierskich instytucyi pieniężnych“, jakoteż niekorzystna ocena położenia politycznego wywołały na wczorajszej giełdzie wielką rezerwę. W związku z tem zaznaczyła się dość silna tendencya zniżkowa. Ucierpiały przedewszystkiem walory węgierskie. Pozatem kursy zdołały się utrzymać na onegdajszej wysokości. Kredyty, koleje państwowe i Alpiny nieco ucierpiały. W dalszym ciągu nastąpiło lekkie polepszenie, ale pod koniec giełdy znów przeważyły, zniechęcenie i rezerwa.

Z sali sądowej.

Doświadczony ptaszek.

Przed ławą przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Edwardowi Kiszowi, oskarżonemu o zbrodnię usiłowanej kradzieży i rabunku. Kisz — to znane władzom bezpieczeństwa i sądowi — indywiduum, karany już dotąd 16 razy za rozmaite kolizye z ustawą karną, przeważnie jednak za kradzież, mającym nadto wzbroniony pobyt w całej Austryi.

Widownią ostatniego czynu Kisza była Sygniówka w styczniu br. Usiłował on mianowicie w towarzystwie jakiegoś mężczyzny włamać się do sklepu Singera. Nadszedł jednak wtedy mieszkający opodal majster murarski p. Czahor, który zobaczywszy podejrzane zachowanie się rzezimieszków, krzyknął: „kto to jest“. Wówczas bandyci, nawiasem mówiąc, uzbrojeni w rewolwer, pilnik ostry i sztabę żelazną zbliżyli się ku niemu i jeden z nich krzyknął: „ręce do góry“. P. Czahor nie tracąc przytomności umysłu, począł bronić się laską i cofnął się do bramy swego domu. Obaj napastnicy nacierali nań aż do schodów. Kiedy napadnięty znalazł się już w bezpiecznem schronieniu, napastnicy klnąc odeszli by jak się później pokazało włamać się do stodoły Anastazego Markowa. I tę drugą manipulacyę obserwował również z balkonu swego mieszkania p. Czahor. Obecnie rozpoznaje p. Czahor w Kiszu zupełnie stanowczo jednego z napastników.

Prokuratorya oskarżyła Kisza o zbrodnię rabunku i zbrodnię usiłowanej kradzieży, oraz o przekroczenie włóczęgostwa i powrotu do Lwowa, mimo zakazu pobytu w Austryi. Oskarżony wypiera się winy, twierdząc, że zupełnie na Sygniówce w tym dniu nie był, zabawiał się wówczas w mieście i był krytycznej nocy zupełnie pijany.

Przesłuchani świadkowie, przedewszystkiem świadek Czahor, obciążyli obwinionego b. silnie. Trybunał postawił ławie przysięgłych 8 pytań, odnośnie do poszczególnych czynów karygodnych, oraz odnośnie do tego, czy Kisz wprowadził u siebie kradzież w nałóg. Po skończeniu postępowania dowodowego przemawiał dłużej prokurator Żegiestowski, który przemówienie swoje rozpoczął charakterystyką opłakanych stosunków bezpieczeństwa, jakie w ostatnich czasach zapanowały we Lwowie. Zbrodnia nie jest nową — mówił oskarżyciel publiczny — nowem jest jednakowoż to, że złodzieje nasi operują uzbrojeni w broń palną. Następnie skwalifikował prokurator odpowiednio czyny objęte aktem oskarżenia i scharakteryzował oskarżonego.

Obrońca Kisza dr. Herszthal polemizował z prokuratorem, utrzymując, że oskarżony jest ofiarą pomyłki świadka Czahora i prosił o zaprzeczenie przynajmniej pytań głównych.

Po resume przewodniczącego r. Rybickiego, udali się przysięgli na naradę, poczem ogłoszono werdykt, potwierdzający pytania główne, a trybunał skazał Kisza na 7 lat ciężkiego więzienia.

Z Rady szkolnej krajowej.

Rada szkolna kraj. zamianowała w szkołach miejsk. we Lwowie: nauczycielkami szkół wydział. żeńsk.: J. Janicką w szk. im. Konarskiego; W. Alsową w szk. im. św. Marcina; M. Sołtysównę w szk. im. Żółkiewskiego; M. Kotuską w szk. im. św. Maryi Magdaleny; nauczycielkami szkół pospol. żeńsk.; Z. Katzową w szk. im. Reja; H. Lewicką w szk. im. Kościuszki; zamianowała w szkołach ludowych: J. Wojtowicza naucz. 3-kl. szk. wydz. męsk. im. Konarskiego w Drohobyczu; J. Aftarczuka naucz. 3-kl. szk. wydz. męsk. w Śniatynie: J. Stankiewicza naucz. 5-kl. szk. męsk. w Skałacie; J. Swobodównę naucz. kier. szk. 4-kl. żeńsk. Nr. XXXVII na Krowodrzy w Krakowie; K. Kuchinkę naucz. 4-kl. szk. posp. żeńsk połączonej z wydz. im. Konarskiego w Krakowie; M. Domaszewską i K. Pawlikównę naucz. 4-kl, szk. posp. żeńsk. poł. z wydz. im. św. Scholastyki w Rzeszowie; J. Sokołowską naucz. 4-kl. szk. żeńsk. im. Hoffmanowej w Rzeszowie: G. Czubatównę naucz. 4-kl. szk. w Iwankowie; H. Rudy'ową naucz. 4-kl. szk. żeńsk. w Perehińsku; S. Z. Czarnowską naucz. kier. 2-kl. szk. żeńsk. w Besku; nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: T. Hrynkiewicza w Stechnikowcach; M. Panka w Łanowicach; J. Jurasa w Mętkowie; nauczycielkami szkół 2-klasowych: I. Boberównę w Kudryńcach; O. Hlibowicką w Czernilawie; H. Pankową w Łanowicach: M. Dąbrowską w Wiązowej; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Wł. Chromowską w Prokurawie; A. Białego w Seredyńcach; M. Garbiaka w Woli mazowieckiej; A. Oleśniewicza w Mochnaczce wyżnej; G. Buczyńskiego w Uzinie; D. Hałaburdę w Wołkowcach ad Dźwinogród: E. Laurykównę w Wołczy dolnej; F. Krupską w Prełukach.

Rada szkolna krajowa przeniosła nauczycieli szkół miejskich we Lwowie; a) nauczycielki szkół wydział.: M. Koniuszewską i J. Kurowską ze szk. im. Konarskiego do szk. im. Żółkiewskiego; J. Szczurkowską ze szkoły im. św. Marcina do szkoły im. Konarskiego; J. Lang ze szk. im. św. Maryi Magdaleny do szk. im. Konarskiego; b) nauczycielki szkół pospolitych: M. Magdównę, M. Matzównę, H. Lindównę i J. Łozińską ze szk. im. Konarskiego do szk. im. Żółkiewskiego: M. Wolańską ze szk. im. Sobieskiego do szk. im. Mickiewicza; U. Rappaportównę ze szk. im. Reja do szkoły im. Czackiego; przeniosła: E. Hochmanna naucz. rel. izr. 6-kl. szk. wydz. żeńsk. im. św. Scholastyki w Krakowie, na równowrz. pos. do 3-kl. szk. wydz. męsk. poł. ze szk. posp. im. Ces. Fr. Józefa I. w Krakowie; J. Birnbauma naucz. rel. izr. 3-kl. szk. wydz. męsk. poł. z posp. im. Ces. Fr. Józefa I. w Krakowie, na równorz. posadę do 6-kl. szk. wydz. żeńsk. im. św. Scholastyki w Krakowie; J. Rzeszutkową naucz. 4-kl. szk. w Trzebini mieście na równ. posadę do 4-kl. szk. w Jeleniu; J. Salzmanównę naucz. 3-kl. szk. w Warężu. na równorz. posadę do 4-kl. szk. w Gołogórach (zamiast do Sielca bełzkiego); Mikołaja Petrowa naucz. kier. 2-kl. szk. w Gajach, na równorz. posadę do 4-kl. szk. w Gajach; H. Kraśnicką naucz. 2-kl. szk. w Mysłowie na równorz. posadę do 2-kl. szk. w Krechowcach, Eleonorę Proszowską naucz. 2-kl. szk. w Woli przemykowskiej, na równorz. posadę do 2-kl. szkoły w Wał-Rudzie; K. Husakowską nauczycielkę 1-kl. szk. w Łodynie nowej, na posadę naucz. do 2-kl. szk. w Rozworzanach; A. Hajekównę naucz. 1-kl. szk. w Prowale, na posadę naucz. do 2-kl. szk. w Doroszowie wielkim; J. Pera naucz. 1-kl. szk. w Czechówce, na równorz. posadę do szkoły w Karniowicach; B. Wilczyńskiego naucz. 1-kl. szk. w Horodnicy na posadę naucz. do 2-kl. szk. w Hleszczawie; M. Kirschbaumównę naucz. 1-kl. szk. w Bordulakach, na równorz. posade do szk. w Wysocku.

Ucieczka eskontera.

Jak się okazuje, ucieczka eskontera Hechta, o której już wczoraj donieśliśmy, naraziła nietylko na znaczne bardzo straty licznych eskonterów lwowskich i prowincyonalnych, lecz zachwiała nadto poważnie kilku lwowskiemi firmami kupieckiemi, które w tych dniach będą ewentualnie **zmuszone zawiesić wypłaty.**

Poszkodowani.

I tak wskutek machinacyi Hechta ponieśli szkodę eskonterzy lwowscy: Ludmerer 30.000 K, Bauer 30 do 40.000 K, Reich & Schiff 20.000 K, Lutwak i syn 30 do 40.000 K, H. Lauterbach 20.000 K, Natan Reich przeszło 20.000 K, z prowincyonalnych Kanner z Rzeszowa 25.000 K, Bank Halperna z Stryja 15.000 K. Prócz tego pozarywał Hecht całą masę banczków prowincyonalnych na mniejsze lub większe sumy. **Ogółem szkoda, jaką Hecht wyrządził, wynosi około 500.000 kor.**

„Reitwechsel".

Między wekslami zeskontowanymi przez Hechta we Lwowie niema ani jednego z fałszywym podpisem, natomiast przypuszczają powszechnie, że wśród weksli uplasowanych przez Hechta na prowincyi musi być mnóstwo fałszywych.

W „interesach" lwowskich posługiwał się Hecht słynnym systemem berlińskiej „czarnej giełdy", który polega na t. zw. „Reitwechsel". Wekslami takimi łączył Hecht kilka firm, które akcepty swoje wzajemnie akceptowały i żyrowały. Przy tego rodzaju manipulacyi mógł Hecht łatwo wyzyskiwać ew. zawikłania i robić „złote interesy".

Fikcyjna egzekucya.

Hecht nie ograniczał się jednakże do ciągnięcia zysków z interesów załatwianych „sposobem berlińskim", lecz robił także ubocznie inne „interesa". I tak egzekwował pozornie właściciela składu delikatesów przy ul. Sykstuskiej Hermana Weita, który popadł w niewypłacalność, na fikcyjną pretensyę w kwocie 48.000 K. Ta właśnie fikcyjna egzekucya była bezpośrednim powodem ucieczki Hechta. Wierzyciele bowiem, którzy mieli przeciwko Weitowi istotne pretensye, przekonawszy się, że pretensya Hechta jest fikcyjną, wnieśli przeciwko niemu doniesienie do prokuratoryi. Hecht jednak, nie czekając dalszego rozwoju wypadków — zrobił „pleite".

W sieci,

które Hecht rozsnuł, uwikłał się najnieszczęśliwiej p. Braunstein. Sędzia śledczy bowiem wdrożył także dochodzenia przeciwko Braunsteinowi, który za zgodą Hechta uzyskał nadzastaw na fikcyjnej pretensyi jego do Weita, celem zabezpieczenia resztującej, a niewypłaconej mu waluty wekslowej w kwocie około 30.000 K. Dochodzenie karne wraz z utratą tak znacznej sumy pieniężnej wstrząsnęło tak silnie p. Braunsteinem, iż korzystając z nieobecności swej żony we Lwowie, dokonał zamachu samobójczego.

Stan zdrowia p. Braunsteina wciąż jeszcze groźny.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś w niedzielę (10. marca): Rzym.-kat. 40 Męczenników. Gr.-kat Tarasa.

Wschód słońca o godzinie 5·50 rano, zachód o godzinie 5·19 popołudniu.

W poniedziałek (11 marca). Rzym.-kat. Konstantyna. — Gr.-kat. Porfyrya.

Wschód słońca o godz. 5·48 rano, zachód godz. 5·20 popołudniu.

Prognoza na dziś:

Galicya wschodnia: Pochmurno, czasem opady, nieco zimniej, północny ożywiony wiatr.

Galicya zachodnia: Czasem pochmurno, niepewnie, ciepłota blisko zera, południowo-zachodni mierny wiatr.

Repertuar Teatru miejskiego:

W niedzielę o godz. wpół do 4 popołud. „Dom otwarty".

W niedzielę o godz. wpół do 8 wiecz. „Cnotliwa Zuzanna".

— —

Z „Casina de Paris". Obecny znakomity familijny program cieszy się niebywałem powodzeniem. Doskonały jest duet Rozsznyay. pełen życia, humoru i oryginalnych tańców. Obok Aureliusza, produkującego się ze swoim tresowanym psem, rywalizują ze sobą dwie tancerki, a to Dido i Usarda. Również widzianą u nas jeszcze nie była para gimnastyczna Emanuel and Poppe.

Podwieczorek kwiatowy. Dzisiaj odbedzie się staraniem i na dochód „Związku teatrów i chórów włościańskich" pod ieczorek w lokalu cukierni „Świtezianka" przy ul. Mikołaja l. 10, który uczynny właściciel odstąpił na ten cel Związkowi od godz. 5 do 11 wieczorem. Komitet pań, który zajmie się bufetem i rozsprzedażą kwiatów, prosi przyjaciół Związku i P. T. Publiczność o jak najliczniejsze przybycie. Bufet dostarcza: kawy i herbaty po 50 hal., czekolady po 70 hal., ciast po 20 hal., kanapek po 50 hal. Wstęp bezpłatny.

Wykłady o chorobach wenerycznych. Staraniem „Biblioteki słuchaczów medycyny" odbędzie się dla słuchaczów wyższych zakładów naukowych cykl wykładów o chorobach wenerycznych. Na cykl ten składają się 4 wykłady, które obejmą całość chorób wenerycznych. Wykładać będą: prof. dr. Kuczera, (etyologia chorob wenerycznych), prof. dr. Łukasiewicz (choroby weneryczne i zapobieganie tym chorobom), prof. dr. Halban (wpływ chorób wenerycznych na układ nerwowy), doc. dr. Piasecki (kwestya płciowa ze stanowiska społeczno-wychowawczego). Wykłady odbywać się będą w sali Instytutu fizycznego (ul. Długosza 8). Pierwszy wykład prof. dr. Kuczery odbędzie się dziś w niedzielę 10. bm., o godz. 6 wiecz.

Z żałobnej karty. Ś. p. Antoni Klestill, em. pułkownik i komendant 13 pp., urodzony w r. 1822, zmarł w mieście naszem dnia 7. b. m. Zmarły należał do tych niecodziennych postaci, które do końca dni swoich zatrzymują młodzieńczą krzepkość, a prawością, charakterem i zaletami duszy stoją żywym przykładem dla młodszych pokoleń.

Dr. Ludwik Heyne, adwokat krajowy, właściciel dóbr ziemskiah i wiceburmistrz m. Złoczowa, przeżywszy lat 74, po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 8. marca b. r. Eksportacya zwłok z krypty OO. Bernardynów odbędzie się dziś w niedzielę, dnia 10. marca b. r. o godzinie 9 rano na dworzec Podzamcze, skąd zwłoki przewiezione będą do Złoczowa. Pogrzeb odbędzie się w Złoczowie w niedzielę, dnia 10. marca b. r. o godz. 3 popoł.

Polskie Tow. niesienia pomocy więźniom i zesłańcom politycznym urządza w poniedziałek 18. b. r. w salach Kasyna miejskiego wielki raut z udziałem wybitnych sił artystycznych. Komitet żywi nadzieję, że ze względu na wzniosły cel, na jaki przeznaczony jest cały dochód, raut ten spotka się z należytem poparciem ogółu.

„Jak się śmieją i płaczą we Lwowie?" Członkowie Kółka zab. druk. lwowskich odegrają w niedzielę dnia 10 marca br. we własnej sali (przy ul. Piekarskiej 18) wodewil znanego autora p. C. Danielewskiego pt. „Jak się śmieją i płaczą we Lwowie". — Początek o godz. 7 wieczór. — W antraktach koncert klubu mandolinistów „Typografia".

DANIEL LESSUER.

16

Tajemniczy strzał.

Tłumaczyła Z. Habdankówna.

— Nic rozumiem, co pan mówisz, ale domyślam się, co pan chcesz powiedzieć. Oh, nie! Było za dużo świadków śmierci mego dzieciątka... A zresztą... zresztą... nie, nieprawdaż? Jesteśmy uczciwymi ludźmi... I pani Marya... Nie... Wszyscy wiedzieli, że wzięłam niemowlę na wychowanie... Wkrótce później wyjechaliśmy z Champagne. Mąż mój otrzymał posadę na drodze orleańskiej — i zamieszkaliśmy w Saint-Remy.

— A dziecko?... dziecko?... Jakże się nazywa?

— Sergiusz, panie, Sergiusz Bruno.

— Bruno — powtórzył ze zdumieniem Delchaume.

Pani Farierè zawahała się chwilkę.

— Zaraz panu wytłómaczę, dlaczego pani Marya podała go w gminie jako Sergiusza Bruno, z nieznanych rodziców.

Dreszcz wstrząsnął Delchaumem.

— Sergiusz — ciągnęła kobieta — to jego imię, zdaje się, że matka jego szczególnie lubiła to imię.

— Matka jego? — przerwał drżącym głosem wdowiec.

— Nie mówię: chrzestna matka. Nie. Pani Marya wyraźnie mi powiedziała: Imię to jes bardzo drogie tej, która wydała go na świat.

— Ale dla pani, ta, która wydała go na świat, jest...

— Nic pytaj mnie pan o to.

— Ale pani tak myśli? Pani w to wierzy? Pani zawsze tak myślała?

Pani Farieré spuściła głowę. — Nagle szybkim ruchem podniosła ją i jakby uderzona jakąś myślą, zawołała:

— Ah, panie... Pan mnie przed chwilą upewniałeś, że pani Marya odkryła panu swą tajemnicę i mówiła panu o swem dziecku.

— Była umierającą—odrzekł Delchaume.— Nie była wstanie wszystkiego objaśnić.

— Ah! czyż na prawdę umarła?... Ale chyba nie musiała długo chorować? pytała kobieta, z trudem wstrzymując łzy. — Ah! kochana, droga pani; tak ją jeszcze niedawno widziałam! Była tu u mnie...

— Dwudziestego siódmego kwietnia — dokończył Alfred.

Kobieta zamilkła zdumiona tą dokładnością.

Nagle ciszę ponurą przerwał Delchaume, mówiąc krótko:

— Anewryzm serca. — Nagła śmierć.

Kobieta z przerażeniem w oczach patrzyła na Alfreda, nie śmiejąc już o nic więcej pytać, ani okazać bólu, który wzrastał w jej duszy w miarę zdawania sobie sprawy z tej wielkiej straty i jej konsekwencyi, dla niej i dla dziecka.

— A to nazwisko Bruno? Czy dała wam pod tym względem jakie objaśnienie?

— Owszem powiedziała mi: To jest imię, które jest w kalendarzu obok Sergiusza, a ponieważ trzeba mu dać jakieś nazwisko więc...

— W jakiej gminie został zapisany?

— W Champagne.

— Jakto, zawołał z gwałtownością Alfred. — W tej miejscowości, gdzie mnie przywiodła, gdzie mnie wprowadziła do swego domu... — do swego czystego, dziewiczego domu!...

I przy ostatnich słowach zaśmiał się gorzko.

Na rozkosznie przepędzone tam chwile szczęścia padł ponury cień.

Alfred zapłakał spazmatycznie.

Pani Farieré intuicyą kobiecą odgadła wszystko, nawet ranę śmiertelnie zranionej duszy. — Słowa pociechy popłynęły z jej ust:

— Ależ, panie, nikt nigdy nie myślał nic złego o pani Maryi. — Kobieta doktor... przecież to wszystko tłómaczy... Powiedziała, że znalazła dziecko... To było bardzo prawdopodobne. A raczej, że oswobodziła pewną nieszczęśliwą zmuszoną się ukrywać... Ah! możesz pan śmiało tam jechać...

Nikt, ani jednego złego słowa nie powie na pana nieboszczkę — na tego anioła. Za dużo ona tam dobrego wszystkim świadczyła!

— A pani, a pani czemu nie dzielisz opinii innych?

— Wszyscy inni, panie, sądzili, że powierzono mi dziecko w imię Opatrzności. — A że wkrótce wyjechałam stamtąd, więc nikt nigdy nie widział pani Maryi w obecności dziecka... Co za chrzestna matka! Czuła jak rodzona! — Pielęgnująca je za cenę swego z panem szczęścia. — Bo, że była z panem szczęśliwą, tego jestem aż nadto pewną... Co prawda nigdy mi nic o sobie nie mówiła — prócz tego, że wyszła za mąż, ale za kogo — nie chciała mi powiedzieć. Nie znam więc nazwiska pana... To wiem, że pani Marya kochała pana nad życie, że serce jej było całe przepełnione miłością dla pana. — To się odrazu poznaje, pan zna oczy kochającej kobiety.

(C. d. n.).

Z Związku adwokatów polskich. Na walnem zgromadzeniu Związku wybrany został nowy wydział w następującym składzie: prez. dr. A. Dzięślewicz, wiceprez. dr. Sz. Fläschner, członkowie wydziału dr. K. Argasiński, dr. S. Deryng, dr. W. Dziedzic, dr. S. Feuerstein, dr. L. Kolischer, dr. W. Kulikowski, dr. R. Langner, dr. W. Mochnacki, dr. E. Parnas i dr. A. Zgórski.

Przywódca syonistów o syonizmie. Jak donosi dziennik żydowski „Der Tag“, odbyło się w tych dniach w Paryżu wielkie zgromadzenie syonistyczne, na którem przywódca syonistów i prezydent kongresów syonistycznych, znany literat dr. Maks Nordau wygłosił referat o potrzebie stworzenia ogólno-światowej organizacyi żydowskiej. W referacie swym oświadczył dr. Nordau między innemi, że syonizm, który rzekomo miał stworzyć taką ogólno-światową organizacyę żydowską, do tego się nie nadaje, ponieważ jego ścisły charakter partyjny wywołuje wśród żydów samych bardzo wielki antagonizm. Syonizm więc jest według uznania samego prowodyra syonistycznego, tylko partyą, a nie ruchem ogólno-żydowskim.

Jubileusz Uniwersytetu lwowskiego. Posiedzenie ściślejszego komitetu doktorów Uniwersytetu lwowskiego w sprawie udziału w obchodzie 220 rocznicy erekcyi Uniwersytetu odbędzie się w niedzielę dnia 10 bm., o godz. 11-ej rano w ratuszu, w biurze wiceprezydenta dr. Leonarda Stahla.

„Noc św. Bartłomieja“—we Lwowie. Noc z soboty na niedzielę, mająca we Lwowie ustaloną, a „krwawą“ opinię, i tym razem nie zawiodła. Oto dziś od godz. 12—2 w nocy zdarzyło się we Lwowie 8 w y p a d k ó w c i ę ż k i e g o p r z e b i c i a.

Ranni, przeważnie w głowę i w piersi, są: Józefa Sahanek, Leon Dyluk, Józef Silberman, Józef Burzek, Stanisław Tchir, Leon Sternberg. Do 2 wypadków zawezwano pogotowie w chwili, kiedy te słowa piszemy. Pogotowie odwiozło prawie wszystkich rannych do szpitala powszechnego.

Dodać należy, że wszyscy ci ranni padli ofiarą 2 awanturników: Tchira i Burzeka, którzy, wyszedłszy z szynku Agida przy ul. Żółkiewskiej napadali kolejno Bogu ducha winnych przechodniów, żądając od nich pod groźbą noża pieniędzy. Powstała ostatecznie bójka, w której dostało się wcale poważnie także i obu awanturnikom.

Zamach rewolwerowy szaleńca. Pozostający w leczeniu w Zakładzie kulparkowskim Serafin Ilnicki strzelił z rewolweru do ordynującego lekarza dr. Mikulskiego, raniąc go lekko w plecy. Ilnicki znany jest z zamachu, dokonanego swego czasu na posła rosyjskiego w Bernie. Władze prowadzą śledztwo celem stwierdzenia, jaką drogą doszedł Ilnicki do posiadania rewolweru. Po zamachu miał Ilnicki odgrażać się, że wystrzela wszystkich lekarzy w Zakładzie.

Złodziejka sklepowa. Wczoraj wieczór Fryderyk Schleicher, właściciel sklepu delikatesów, wydał w ręce policyi Anielę Kurylakównę, znaną policyi złodziejkę sklepową. Kurylakówna, ubrana w dużą chustkę lub pelerynę, chodzi po sklepach i żąda jakiegoś towaru nic jednak nie kupując, przy tej zaś sposobności kradnie, co jej wpadnie pod rękę. Za podobne praktyki była też już niejednokrotnie karana. P. Schleicher zauważył, że Kurylakówna nieco za często przychodzi do jego sklepu, nic zaś nigdy nie kupuje, gdyż zawsze jest z towaru niezadowolona. Wczoraj przyszedłszy do sklepu, zażądała rumu, przy tej zaś sposobności skradła flaszkę reńskiego wina. Przytrzymano ją jednak, wino właściciel odebrał, Kurylakówna zaś powędrowała do aresztu.

Zgubiono: Książeczkę służbową Józefa Gulla — Książeczkę gal. Kasy oszczędności Nr. 47394 — indeks uniwersytecki Stanisława Kara.

Znaleziono: Kartę tramwajową Ettingera Marcina.

Zmarli 9. marca 1912. Schreiber Debora, zarobnica l. 70; Fischer Elka, uboga, l. 81; Stankiewicz Helena, córka murarza, 3 lata; Dr. Heyne Ludwik, adwokat krajowy, l. 74; Sieliński Jan, uczeń 2 kl. szkół ludowych, 7 lat; Żytna Zofia, żona naczelnika straży pożarnej, l. 27; Klertill Antoni ck. emeryt. pułkownik, l. 90; Roman Joanna, posługaczka, l. 40; Słupiński Karol, żebrak, l. 60; Muchaluk Jan, furman, l. 48; Maznyczka Iwan, syn zarobnika, 1 rok 6 mies.; Własczyszyn Marya, żebraczka, l. 65; Jarmowska Józefa, córka dorożkarza, 2 lata 6 mies.

Sprawozdanie giełdowe i towarowe

Spirytus.

Wiedeń 9. marca 1912 (telefon własny). Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono 67·— do 68·—.

Tendencya: bez zmiany.

Ropa.

Ceny ropy targu lwowskiego z dnia 9 marca 1912. r. Wszystko za 100 kg. netto.

Sprawozdanie zaprzysiężonogo senzala Alfonsa Gostkowskiego, Lwów Pasaż Hausmana l. 1, tel. Nr. 1059.

Ceny podane w halerzach za 100 kg. loco cysterna-stacya Borysław, zamknięcie notowań godz. 5 popoł.

A) Ceny ropy związku producentów.

(Wedle podania Związku):
Związek żąda za prompt po —·—.
Ostatnia transakcya Związku —·—.

B) Ceny ropy pozazwiązkowej.

Waluta (termin dostawy):	
15 marzec 1912	435—436
31. marzec	437—438
30 kwiecień	442—443
maj-czerw.	444—446
maj-czerw.-lipiec	447—448
kwiecień 1912—marzec 1913	450—460

Tendencya: Zawarto na targu niewiele transakcyi na prompt i kwiecień w granicach cen podanych. Usposobienie targu silne.

Zamknięcie giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 9. marca 1912.

Dziś o godz. 2·30 popołudniu notowano.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 653·50, Akcye węgierskiego Zakładu kredyt. 859·50, Akcye Anglobanku 339·00 Akcye Unionbanku 626·—, Akcye Länderbanku 544·25 Akcye Bankvereinu 546·—, Akcye Bodenkredit 1314·— Akcye galic. Banku hip. 698·—, Akcye Praskiego Banku kredytowego 711·50, Akcye kolei państwowych 742·—, Akcye kolei południowej 107·25, Akcye kolei północnej 5060—0000, Akcye kol. czerniow. —, Akcye Alpiny 931·—, Akcye Rima Muranyi 723·25, Akcye Prag. Towarzystwa żel. 0000——— Akc. Fabryki broni 889·—. Akcye tureckie tytoniowe 332·—, Akcye gal. Karpackiego Tow. naftow. 725·—, Oblig. węg. indemniz. —·— Renta majowa 89·70, Renta kor. austr. 89·75, Renta kor. węg. 89·40, 56 l. list. Tow. kred. ziemsk. 91·30, 4-proc. listy Banku hipot. 91·75, 4 pół proc. l. Banku hip. 98·50, 5-proc. list. Banku hipot. 110·—, 4 proc. listy Banku kraj 91·80, 4 i pół proc. B. kr. 98·50, 4-proc. gal. Oblig. prop. 97·40, 4-proc. gal. pożyczka kraj. z r. 1893 89·75, 4-proc. pożyczka m. Lwowa 92·—, 4-proc. poż. m. Krakowa 89·00, Losy tur. 246·25. Marki 117·80, Ruble 254·50, 5-proc. renta rosyjs. 1906 r. 103·50, Akcye Skoda 737·50 Galic. Bank kredyt. 99·25. Powsz. Bank depozytowy 552·—, Nowa renta koron. austr. —·—.

Usposobienie: Poimo lepszej zagranicy i uspokajających doniesień z Budapesztu bez ochoty.

Zboże.

Budapeszt dnia 9. marca 1912. **Pszenica na kwiecień 11·75—11·76. Pszenica na maj 11·66—11·67, Pszenica na październik 10·88—10·89. Żyto na kwiecień 10·23—10·24, na maj 9·10 do 9·11, na październik 10·2 do 10·3.** Owies na kwiecień 0·00—0·00, na październik 8.37 do 8·38. Kukurudza na maj 8·78—8·79, **na lipiec** od 8·69—8·70, **na sierpień** —·— —·—. **Rzepak na sierpień** 15·60—15·70.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: utrzymane.
Pogoda: deszcz.

Kursy giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 8. marca.

Losy a) procentowe:

Austryackiego Zakładu kred. i oblig. p. z r. 1880 3-proc. 300·—, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1880 3-proc. 269·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 k. 4 m. zł. proc. 312·—. Węgiersk. Banku hip. po 104 zł. 4-proc. 250·50, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. proc. 123·25.

Losy b) bezprocentowe:

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 34·40, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 503·—, Clary zł, 40 m. k. —·—, Losy m. Krakowa 20 zł. —·—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 180·—, Palffy 40 zł. m. konw. 75·00, Czerwonego krzyża austr. tow 10 zł. 66·25, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 42·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 79·—, Salma 40 zł. m. k. 330·—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. per medio 245·25, per cassa 245·75. — Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 505·00.

Paryż dnia 9 marca. Trzyprocentowa renta 94·85 34·15.

Frankfurt dnia 9 marca. **Wczorajsza giełda wieczorna:** Austryacka renta papierowa —·—, Austr. renta srebrna —·—, Austr. renta złota —·—, Austryackie akcye kredytowe 205·—, Staatsbahny —·—, Lombardy 156·25, proc. austr. renta kor. 188·60.

Berlin dnia 9 marca. Banknoty austryackie 84·90· Spirytus —·—.

Zamknięcie giełdy berlińskiej.

Berlin 9. marca 1912. Przy zamknięciu dzisiejszej giełdy notowano: Kredyty 205·50, Staatsbahny —·—, Disconto Comandit 188·62, Berlin Tow. handl. 171·12, Laura 170·50. Bohumery 221·—, Kolej połudn. wschodniopruska —·—, Ruble za got. 216·15 Kolej morza śródziemnego —·—. Kolej Merydyonalna 115·62, Losy tureckie 169·50, Renta włoska —·—, „Harpener“ kop. węgla 186·— Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidacye —·—, Lombardy 17·75, Kolej Henry —·—, Niemiecki Bank narodowy 124·62, Kanada Proferred 233·50, Akcye żeglugi hamburgskiej 140·25, Kurs warszawski —·—, Huta „Donnersmark“ 297·—, 3 i pół prc. renta rosyjska z roku 1894 —·—, 3·3 prc. renta rosyjska 88·60, 4 prc. renta rosyjska z r. 1902 90·75, 4 i pół proc. renta rosyjska z roku 1905 100·60, Rheinische Stahlwerke 162·37, Gelsenkirchen 192·75.

NADESŁANE.

Pismem kieruje KOMITET REDAKCYJNY.
Wydawca: Spółka wydawnicza „Gazety Wieczornej“
Odpowiedzialny Redaktor: JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki Drukarskiej „Prasa“ ul. Sokola l. 4.